



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. gen. Waltera w Radomiu

Rok XXII

20 - 28 lutego 1975

Nr 6/513

## Czystość, ład i porządek

# Na przykładzie wydziału P-5

Dowiedzione jest naukowo, że na dobrą i wydajną pracę nie mały wpływ wywierają warunki pracy, atmosfera, czystość, ład i porządek. Człowiek przeciętnie niemal połowę dnia spędza w zakładzie pracy i od tego jakie stworzy mu się warunki zależy jego samopoczucie i wydajność. W zakładzie naszym jest wiele wydziałów, w których warunki pracy daleko jeszcze odbiegają od wzorców. Ogólna ciasnota pomieszczeń i koncentracja parku maszynowego na stosunkowo małej powierzchni produkcyjnej to największa bolączka większości wydziałów. Ze jednak w tej trudnej sytuacji można utrzymać czystość, ład i porządek oraz zapewnić załodze godziwe warunki socjalne świadczy m. in. wydział P-5, który zwiędzamy w towarzystwie kierownika tego wydziału Jana Kruszki i kierownika Dz. BHP Norberta Drozda.

Do jednych z wzorowo utrzymanych pomieszczeń należy wypożyczalnia narzędzi urzędowa własnym sumptem. W ruchomych, metalowych szafkach znajdują się szufladki z nazwami narzędzi. To samo dotyczy poszczególnych części do obrabiarek, które na żądanie pracownika natychmiast, bez szukania i straty czasu są mu dostarczane. Pomieszczenia są przestronne i utrzymane we wzorowym porządku. Do innych pomieszczeń, których można pozazdrościć pracownikom wydziału P-5 należą jadalnia, szatnia i umywalnie. W jadalni ustawionych jest kilkanaście kwadratowych stolików z niewielkimi, metalowymi krzesłkami. Dalej znajduje się zaplecze do zmywania naczyń i wydawania posiłków. Z jadalni korzysta na dwie zmiany ok. 120 osób. Jadalnia służy jednocześnie jako świetlica do narad produkcyjnych i zebrań.

Z nieukrywaną satysfakcją kierownik Kruszka oprowadza nas po szatni. Są to pomieszczenia widne i przestronne, wyłożone kolorowymi kafelkami.

Znajdują się tu również umywalnie, prysznic z gorącą wodą oraz pokój higieniczny dla kobiet. Co rzuca się w oczy we wszystkich pomieszczeniach — to czystość, ład i porządek. Nic dziwnego, pracownicy wydz. P-5 większość prac przy urządzeniach wykonywali w czynnie społecznym nie licząc pomocy fachowej wydz. Budowlanego. Może dlatego nauczyli się dbać o poszanowanie tego, co wykonali własną pracą.

W parze z dbałością o urządzenia socjalne dla załogi idzie troska o lepsze warunki zdrowotne. W wielu pomieszczeniach, gdzie wykonywana jest praca szkodliwa dla zdrowia zainstalowano urządzenia wentylacyjne, które eliminują szkodliwe wycieki oczyszczające powietrze. Przykładem może być choćby myjnia tri, w której dawniej stężenie oparów przekraczało dopuszczalne normy. Obecnie przez zastosowanie urządzeń instalacji wyciągowej to stężenie zmalało poniżej dopuszczalnych norm. Kiedy zwiędzaliśmy to pomieszczenie w powietrzu unosił się charakterystyczny zapach tri. Okazało się, że pracownik podczas

czynności mycia nie włączył instalacji wyciągowej, na co kierownik Kruszka zwrócił mu ostrą uwagę.

Ten fakt świadczy o tym, że wielu pracowników lekceważył sobie jeszcze przepisy bhp i przez swą lekomyślność naraża się na utratę zdrowia, a czasami na trwałe kalectwo.

Wydz. P-5 należy do jednych z największych w zakładzie i może być przykładem należytej troski o dobre warunki załogi. Ma to niewątpliwie wpływ na systematyczną realizację zadań produkcyjno-ekonomicznych, czego przykładem jest zdobycie I miejsca we współzawodnictwie za III i IV kw. 1974 r. Dział tu 25 brygad współzawodniczących oraz istnieje

je współzawodnictwo indywidualne wśród ostrzarzy. Spore osiągnięcia ma także ruch racjonalizatorski w tym wydziale.

W 1974 r. pracownicy wydziału złożyli 89 projektów racjonalizatorskich, które przyniosły gospodarce narodowej 1568 kg oszczędności stali oraz 851 tys. złotych. Dzięki systematycznej poprawie warunków pracy w wydziale zmalały wypadki przy pracy. W 1974 r. było tylko 9 wypadków, a w styczniu i lutym br. tylko 1. Można zatem powiedzieć, że w P-5, w porównaniu do innych wydziałów, ilość wypadków kształtuje się poniżej średniej zakładowej.

Biorąc za przykład ten wydział nasuwają się takie refleksje, że nie jest sztuką dobrze gospodarzyć na nowym wydziale wyposażonym w nowoczesne urządzenia, ale na duże uznanie zasługuje wysiłek oraz inwencja, dzięki której z takiego wydziału jak P-5 można zrobić dla kilkuset ludzi miejsce pracy, w którym przyjemnie się pracuje.

Ryb.

## Medal Komisji Edukacji Narodowej dla zakładów „Waltera“

W dniach 30—31 stycznia 1975 roku obradowała w Radomiu konferencja poświęcona analizie dorobku szkolnictwa zawodowego w okresie 30 lecia PRL, z udziałem najwyższych władz resortu Oświaty i władz miejscowych. Na konferencji tej Minister Oświaty i Wychowania — Jerzy Kuberski wręczył przedstawicielom naszych Zakładów medal pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej, przyznany Zakładom Metalowym im. Gen. Waltera jako jednym z nielicznych w województwie kieleckim, za całokształt prac związanych z podnoszeniem oświaty i kwalifikacji zawodowych pracowników.

Dokształcanie i doskonalenie zawodowe w dobie techniki i ciągłego rozwoju postępu technicznego staje się sprawą bardzo istotną i ważną, wymagającą ciągłej analizy, udoskonalania istniejących i wypracowania nowych form szkolenia. Dlatego też problem ten jest w naszych Zakładach ciągle w centrum uwagi i wszelkie poczynania idą w kierunku podnoszenia kwalifikacji pracowników. Zakład nasz umożliwia i pomaga w dokształcaniu, realizując generalną zasadę: wyższe kwalifikacje załogi — elementarnym warunkiem osiągnięcia najwyższego standardu jakościowego produkcji. Szkoły, kursy zawodowe, seminaria, konferencje i sympozja — to tylko niektóre formy działalności Sekcji Szkolenia Zawodowego naszych Zakładów.

Cheąc pomóc długolennym pracownikom w uzyskaniu świadectwa szkoły zawodowej zorganizowany został na terenie Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 2 w listopadzie ubiegłego roku kurs przygotowawczy do egzaminu eksternistycznego z zakresu

szkoły zawodowej. Kursem tym objęto 140 pracowników z wydziałów produkcyjnych, Narzędziowni, Wydziału Remontowego, którzy po ukończeniu kursu i złożeniu egzaminu legitymować się będą świadectwem ukończenia szkoły zawodowej w zawodach: ślusarz, tokarz, frezjer, szlifierz oraz hartownik.

Pracowników, którzy z różnych przyczyn nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły podstawowej a są długoletnimi pracownikami naszych Zakładów skierowano, przy współpracy Kuratorium Okręgu Szkolnego-Wydział Oświaty w Radomiu, na egzamin eksternistyczny, po ukończeniu którego około 80 pracowników zdobędzie świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Równocześnie w roku szkolnym 1974/75 kontynuują naukę w Podstawowym Studium Zawodowym 28 pracowników, którzy w czerwcu br. otrzymają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i będą mogli przystąpić do egzaminu na

DOKONCZENIE NA STR. 2

# Stawiam na młodych

Praca zawodowa Kazimierza WOJTCOWICZA w zakładzie sięga odległych lat. „To już prawie 30 lat — wspomina — kiedy przekroczyłem bramę naszego przedsiębiorstwa. Przeszedłem tu jako robotnik maszynowy. Po przeszkoleniu zostałem zatrudniony w kalkulacji, a następnie w kontroli technicznej, gdzie pracuję do tej pory. W międzyczasie kończę również 5-letnie wieczorowe technikum dla pracujących, wydział mechaniczny obróbki skrawaniem”.

Odległych lat sięga też działalność społeczna naszego rozmówcy. Był członkiem ZWM, a następnie ZMP. W roku 1951 wstępuje w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W niedługim czasie zostaje wybrany II sekretarzem OOP, którą to funkcję pełnił przez dwie kadencje. W latach 1954—1970 był wykładowcą szkolenia partyjnego a jednocześnie członkiem egzekutywy OOP. Kończy też dwuletni kurs Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu. Natomiast w roku 1972 zostaje wybrany I sekretarzem OOP nr 23.

„Organizacja nasza aktualnie liczy 84 członków i kandydatów partii — kontynuuje K. Wójtcowicz. — Gdybym miał ocenić „swoją” organizację partyjną — powtarza moje pytanie — stwierdziłbym chyba krótko. Są to ludzie aktywni, zaangażowani zarówno w pracę zawodową jak też działalności społecznej. Przejawia się to m. in. w udziale w czynach produkcyjnych, społecznych i innych pracach na rzecz zakładu i miasta. Ciągłe zwracamy uwagę na stały wzrost szeregów organizacji. Dla przykładu podam, iż w ostatniej kadencji organizacja nasza zwiększyła się o 8 członków, rekrutujących się przede wszystkim z aktywistów młodzieżowych.

Zresztą uważam, że jest to najistotniejszy moment w naszej działalności, praca z młodzieżą, wśród młodych. Egzekutywa OOP kładzie duży nacisk na prawidłową działalność koła ZMS, na odpowiednie współdziałanie członków, grup partyjnych z kołem ZMS. Trzeba tu z pewną satysfakcją stwierdzić, że koło przy DKJ należy do przężnych organizacji. Aktualnie liczy ono 48 członków na około 100 młodych zatrudnionych w DKJ. I jeszcze jedna istotna liczba: w ostatnich 3 latach ilość członków organizacji ZMS zwiększyła się o blisko 30%. Nie są to tylko członkowie z „zapisu”, są to aktywni, energiczni ludzie, których widać zarówno w produkcji jak też przy różnego rodzaju inicjowanych akcjach. Przykładem niech będzie tu m. in. czyn młodych w jedną z ostatnich niedziel na rzecz zakładu filialnego w Gołębiewie... Szkolenie partyjne? — tow. Wójtcowicz uprzedza moje pytanie. Tak, oczywiście jest prowadzone systematycznie, a objęci są nim wszyscy członkowie partii. Muszę tu również dodać, że większość z personelu technicznego i kierownictwa legitymuje się już dyplomem ukończenia WUML. Teoria i praktyka muszą iść w parze w naszej codziennej działalności. Stąd też poza szkoleniem dużą wagę przykładamy do problemu wzrostu szeregów partyjnych, który przebiega podczas zebrań, natomiast zagadnienia ekonomiczne, produkcyjne, techniczne i inne codzienne problemy — to zasadnicze tematy spotkań i zebrań otwartych przy udziale bezpartyjnych. Zdajemy sobie również sprawę, iż stałe zmniejszanie się ilości etatów w kontroli musi nakładać na nas obowiązek konieczności wzrostu wydajności pracy i stały wzrost tzw. kontroli czynnej”.

Wiele momentów poruszył w naszej rozmowie sekretarz Wójtcowicz. Mówił o działalności grup partyjnych, które — jak stwierdził — są widoczne w codziennej pracy. Niewątpliwie pewnym mankamentem w tej działalności może być ich rozproszenie po całym zakładzie. Stąd trudniejszy stały kontakt. Efekty tej pracy są jednak widoczne. Objawia się to m. in. w dobrych wynikach ekonomicznych, czołowych lokatach wśród wydziałów pomocniczych we współzawodnictwie i ruchu racjonalizatorskim. Jest to niewątpliwie wynikiem prawidłowej działalności grup partyjnych, oddziałujących również na bezpartyjnych.

„Jak już powiedziałem — kończy tow. Wójtcowicz — stawiamy na młodych. W nich widzimy zarówno przyszłych fachowców, przyszłe kadry, jak też aktywnych działaczy. Dlatego też jako stały postulat wysuwam zawsze konieczność roztoczenia nad nimi większej jeszcze opieki. Trzeba częściej widzieć tych ludzi, a szczególnie tych, którzy pracując u nas, kończą studia, uzupełniają swoje kwalifikacje, a często są pomijani przy awansach i powierzaniu im wyższych stanowisk. Przecież oni wyrastają tu, w zakładzie, u nas. Trzeba ich u nas zostawić. I trzeba im również wierzyć”.

Fot. A. GOMOŁKA

(rozm. j. kam.)

## Łucznik



Ten symbol „walterowski” wyrobów znanych niemal w całym świecie prezentuje się równie okazałe na tle... prawie zimowej scenierii przed Budynkiem Usług Technicznych.

## Medal Komisji Edukacji Narodowej dla zakładów »Waltera«

**DOKONCZENIE ZE STR. 1**  
tytuł robotnika wykwalifikowanego.

Ponadto pracownicy naszych zakładów pogłębiają swoje wiadomości poprzez uczęszczanie do szkół zasadniczych, średnich i wyższych. W roku szkolnym 1974/75 do szkół wyższych uczęszcza 93 pracowników, naukę w szkołach średnich różnego typu kontynuuje 500 pracowników. Pracownicy, absolwenci szkół ogólnokształcących, którzy nie posiadają konkretnego zawodu podjęli naukę w Policealnym Studium Ekonomicznym, po ukończeniu którego otrzymują tytuł ekonomisty. Do w/w studium uczęszcza 29 pracowników.

Na szeroką skalę zakrojona jest współpraca Zakładu ze szkołami a szczególnie z Technikum Mechanicznym „Walter”, z Zaocznym Technikum Mechaniczno - Elektrycznym, Technikum Ekonomicznym, Technikum Telekomunikacyjnym, Zasadniczą Szkołą Zawodową Nr 2. Na podstawie wieloletnich umów absolwenci tych szkół podejmują pracę w naszych Zakładach. Oprócz tego rokrocznie uczniowie szkół średnich oraz studenci szkół wyższych odbywają w naszych Zakładach praktyki wakacyjne i zawodowe. W ubiegłym roku praktyki wakacyjne odbyło 139 studentów uczelni technicznych oraz 11 studentów z uczelni ekonomicznych i 372 uczniów średnich szkół technicznych.

Działalność naszego Zakładu oraz wielu innych znajdujących się na terenie Radomia opierać się może tylko o kadry wywodzącą się z ludzi miejscowych lub z okolic podmiejskich. Rozpoczęta rozbudowa Zakładu, szybko zwiększająca się jego produkcja oraz powstające nowe filie stwarzają potrzebę pozyskania nowych kadr o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Politechniką Świętokrzyską w sprawie utworzenia dziennego

Wydziału Techniki Wytwarzania. Jest to sprawa bardzo ważna dla naszego Zakładu, ponieważ istnieje konieczność zatrudnienia w latach od 1976—1980 roku około 100 absolwentów w/w kierunku studiów. Nabór do dziennego Wydziału Techniki Wytwarzania Politechniki Świętokrzyskiej zapewnią absolwenci średnich szkół technicznych oraz ogólnokształcących, które rokrocznie kończy ogromna ilość młodzieży.

W ubiegłym roku kierując się aspektem społecznym i potrzebami Zakładu utworzono eksperymentalnie grupę kilkudziesięciu uczniów, którzy pod okiem najlepszych fachowców z Wydziału Narzędziowni zdobywają zawód tokarza i frezera.

Ostatnio wprowadzone zostały nowe formy wyróżnień dla najlepszych uczniów i studentów. Za osiągniętą przeciętną ocenę 3,6 ze wszystkich przedmiotów w danym roku szkolnym (akademickim) pracownik otrzymuje w następnym roku nauki o 1 dzień urlopu więcej w stosunku do roku poprzedniego.

Natomiast po ukończeniu szkoły średniej lub wyższej z przeciętną oceną 4 ze wszystkich przedmiotów, pracownik otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Ponadto wszystkim absolwentom wręczane są nagrody i dyplomy uznania.

(dokończenie nastąpi)  
**Z. Bajek**

## Jak spędziliśmy wolną sobotę?

Pierwszą wolną sobotę w tym roku mamy już poza sobą. W założeniach miała być ona dniem wypoczynku. Czy rzeczywiście tak było?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kilkunastu naszych rozmówców. Oto ich wypowiedzi.

**Zygmunt Burdon** — Dział Energetyczny: — Korzystając z dwóch wolnych dni odwiedziłem rodziców mieszkających poza Radomiem. Były to dla mnie dni faktycznego relaksu.

**Teodor Dąbrowski** — dyrektor ZDK „Walter”: — Pierwsza wolna od pracy sobota nie była dla mnie dniem zupełnie wolnym od zajęć. Wiele imprez w Zakładowym Domu Kultury zmusiło mnie do obecności na nich. W godzinach rannych odbywały się tu bowiem rozgrywki sportowe w ping-ponga, szachowe i warcabowe. Wieczorem natomiast uczestniczyłem w wieczornicy tanecznej, ta była dla mnie chwilą odprężenia.

**Andrzej Dankiewicz** — kierowca: — Dwa wolne dni spędziłem w gronie rodzinnym. Zajęcia mi nie brakowało, o co głównie „postarał się” 11-miesięczny syn Czarek.

**Pani Halinka** (sąsiadka z korytarza): — W codziennym dniu pracy trudno znaleźć mi wolny czas na relaks i dotlenienie organizmu. Postanowiłam więc skorzystać z dnia wolnego i wybrałam się własnym samochodem nad zalew w okolicach Siczek. Kilka godzin spędzonych na świeżym powietrzu wpłynęło korzystnie na moje obecne samopoczucie.

**Wacław Wydra** — nastawiacz z Zakładu filialnego w Zwoleniu: — Niestety, sobota 22 lutego, była dla mnie dniem normalnej pracy. Na moim odcinku pracy było do wykonania kilka ważnych robót, toteż pracowałem na II zmianie. Pocięszam się tylko, że dzień wolny wykorzystam w innym terminie.

**Janina Ojrowska** — pracownica Dz. Zbytu i Eksportu: — W te dwa wolne dni dopisała prześliczna, prawdziwie wiosenna pogoda, toteż z prawdziwą przyjemnością spędziłam czas w parku na spacerze z ukochanym wnuczkim. Jeden z naszych kolegów redakcyjnych proponował zniesienie wolnych sobót. Na pytanie: dlaczego? — odpowiedział, iż żona zleciła mu do wykonania tyle prac typu porządkowego, co całkowicie zniechęciło go do dalszych wolnych dni.

Aczkolwiek sezon wędkarski jeszcze się nie rozpoczął, tym niemniej skuszone piękną pogodą i wolnym dniem, grupa „walterowskich” wędkarzy udała się na połów „takiej ryby” w rejon Kozienic, na ciepłe wody pobliskiej elektrowni. Co prawda nie zostaliśmy poczęstowani (jeszcze) efektami połowu, to jednak wierzymy, że wyprawa z pewnością była udaną, a wolny dzień spędzony przyjemnie.

Na zakończenie ogólny wniosek wynikający z tych wyrywkowych mini-wypowiedzi: — Wolna sobota w zasadzie była rzeczywistym dniem wypoczynku, relaksu i spacerów na wolnym powietrzu.

rozm. B. G.

## Dzianina



...nadal modna i praktyczna.

Fot. CAF

## 29 lat istnienia ORMO

## Potrzebni społeczeństwu

W lutym br obchodziliśmy 29 rocznicę powołania do życia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej — organu, którego celem było i jest dotąd pomaganie przedstawicielom porządku i bezpieczeństwa w ich trudnej i odpowiedzialnej, codziennej pracy. 29 lat temu pomoc ta była szczególnie potrzebna. Przez wiele miesięcy tamtych dni milicjant i ORMO-wiec wspólnie walczyli z rodzimym wrogiem, przelewając krew umacniając młoda władzę ludową. Tysiące grobów tych skromnych, nieraz bezimiennych bohaterów kryje w sobie nasza ziemia. Dziś to już historia, chlubnie zapisane karty w dziejach powstania nowego Państwa — Polski Ludowej. Zapamiętajmy — to było 29 lat temu.

Jest godzina 17.30, 20 lutego 1975 r. W sali karamanej ZDK kilkadziesiąt osób. Wiele znajomych twarzy z codziennej pracy, młodzi i starzy. Wyprasowane ormowskie mundury. Na niektórych rząd baretek, albo krzyży i medali. Krzyż Oficerski... Krzyż Kawalerski... Krzyż Walecznych... Medale, Odznaki... W obiektywie mieni się złoto, srebro i miedź. A przecież jeszcze kilka godzin temu, ludzie ci stali przy swoich maszynach w szarych jednakowych kombinezonach...

Przewodniczący Akademii dowódcy ZOS, Edward Gajek. Krótka, serdeczna słowa powitania. Następnie zabiera głos komendant placówki ORMO przy „Walterze” Stanisław Kowalski, b. partyzant i funkcjonariusz MO od 45 roku.

Jego sprawozdanie z rocznej działalności jest krótkie, ale rzeczowe.

Dowiadujemy się z niego, że placówka ORMO liczy już 69 czynnych członków oraz 12 członków honorowych. W okresie ubiegłego roku przyjęto też 28 nowych członków, przede wszystkim, do służb specjalistycznych. Chodzi tu głównie o drużynę przeciwpożarową, do spraw ruchu drogowego i służby zewnętrznej.

Walterowska placówka ORMO działa — rzecz jasna — na zasadach społecznych, a efektami może się pochwalić. Wystarczy powiedzieć, że w ubiegłym roku poświęcono na różnego rodzaju akcje, związane z ładem i porządkiem publicznym prawie 12 tys. godzin. Czyli krótko licząc każdy ormowiec z „Waltera” pracował w ramach swojej organizacji ponad 111 godzin.

Słuchając dalej wystąpienia komendanta S. Kowalskiego, dowiadujemy się, że w ubiegłym roku dzięki sprawniej akcji patroli ormowców z „Waltera” ujęto na gorącym uczynku 6 sprawców włamań i kradzieży. Za różne inne wykroczenia zatrzymano 157 osób, w stosunku do których władze wyciągnęły odpowiednie konsekwencje. Interweniowano również u 174 obywateli, którzy zakłócali spokój i porządek publiczny, najczęściej pod wpływem alkoholu. Z tej liczby 64 osobom sporządzono wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń.

Z pewnością, przytoczone tu cyfry dają wiele do myślenia. Nierzadko bowiem spotykamy się w miejscach publicznych, a jakże często w domach, z przejawami brutalności, chamstwa i karczemnych awantur. W takich wypadkach w zwaśnionych domach, czy podczas ulicznej awantury zjawiają się ludzie w „stalowych mundurach”. Przywołują do porządku i spokoju niesforne obywateli, perswadują, ostrzegają...

Ale działalność placówki ORMO przy zakładach „Waltera” ma szerszy zakres

działania. Patrole działają również wewnątrz Zakładu. Np. systematycznie prowadzi się kontrolę kierowców wózków akumulatorowych, przestrzegania przez nich przepisów bezpieczeństwa jazdy itp. Nie jeden taki pojazd skierowano do bazy remontowej, gdyż jego stan techniczny budził wątpliwości.

—oO—

Zastępca Komendanta KM MO mjr Marczyk w serdecznych słowach dziękuje za pomoc i aktywną współpracę. Zasiłowanych ORMO-wców wyróżnia odznakami. **Henryk Mazan** otrzymuje medal „10 lat w Służbie Narodu”. **Henryk Markowski**, **Stanisław Woś** i **Józef Włodek** udekorowani zostają odznakami „Aktywny Działacz ORMO”.

Kończy się miła i wzruszająca uroczystość. Za rok 30-lecie. Do zobaczenia! A do tej pory życzymy wielu sukcesów w trudnej i odpowiedzialnej pracy społecznej.

(tk)

## Większa szansa dla nabywców „malucha“

W związku z przyspieszeniem budowy Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej i przewidzianym zwiększeniem produkcji samochodów Polski Fiat 126 p PKO otrzymania dodatkowo do rozlosowania 10.500 uprawnień na wcześniejszy zakup tego pojazdu z produkcji roku 1975.

Z dodatkowo otrzymanej ilości uprawnień podlega wylosowaniu: w kwietniu 1975 r. — 5.300 uprawnień i w sierpniu 5.400 uprawnień.

Dodatkowo otrzymane uprawnienia będą rozliczane wśród posiadaczy przedpłat, którzy na książeczkę z zadeklarowanym, przy jej wystawieniu, rokiem nabycia samochodu — 1977 wnieśli przedpłatę w kwocie 63.740 zł jednorazowo. — na książeczkę z rokiem nabycia — 1977 wnieśli przedpłaty ratalne i do dnia 29 marca 1975 lub do dnia 31 lipca 1975 uzupeł-

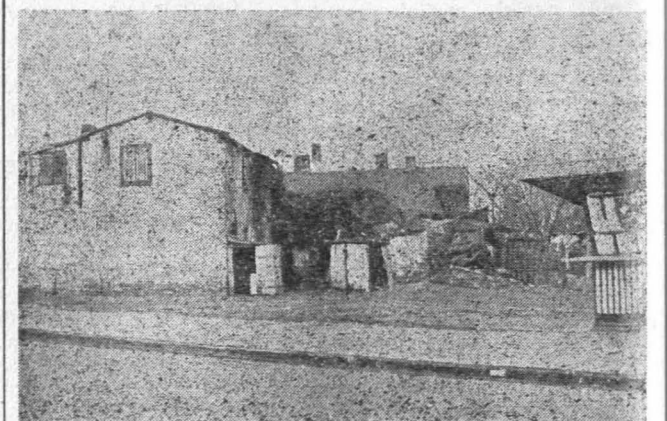
nili wkład do kwoty 65.000 złotych.



— na książeczkę, na której rok nabycia samochodu został zmieniony z 1978 na 1977, wnieśli do dnia 29 marca 75 r. lub do 31 lipca wpłatę uzupełniającą kwotę przedpłaty do wysokości 65.000 zł. Losowanie, o którym mowa będzie przeprowadzone przez oddziały PKO publicznie i komisyjnie.

**Powszechna Kasa Oszczędności Oddział Wojewódzki w Kielcach**

## Już niedługo...



powyższe zdjęcie będziemy mogli spokojnie odłożyć do archiwum jako wspomnienie przeszłości. Straszące budy, szopy i drwaki przed naszym zakładem zostaną zburzone na rzecz nowej inwestycji dla przedsiębiorstwa.

Fot. A. GOMOLKA



